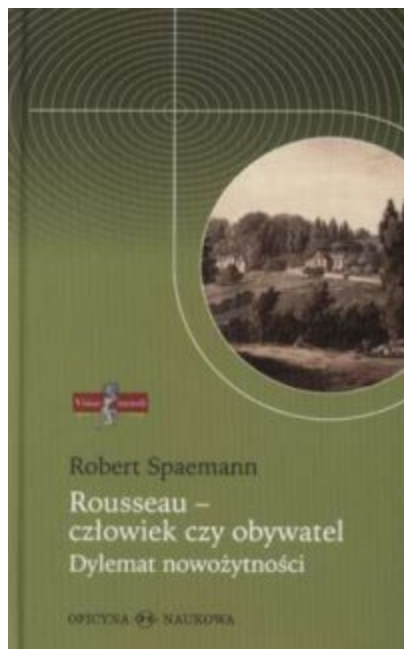


Rousseau - człowiek czy obywatel - Robert Spaemann

Przedmiotu tej niewielkiej książeczki nie da się niemal wyczerpać. Coś sprawia, że zafascynowani lub zrażeni, pouczeni lub skonsternowani, zachwyceni, poruszeni lub zde gustowani wciąż na nowo powracamy do Rousseau. Cóż to jest takiego?



Przedmiotu tej niewielkiej książeczki nie da

się niemal wyczerpać. Coś sprawia, że zafascynowani lub zrażeni, pouczeni lub skonsternowani, zachwyceni, poruszeni lub zde gustowani wciąż na nowo powracamy do Rousseau. Cóż to jest takiego?

Rousseau - człowiek czy obywatel. Dylemat nowożytności

Robert Spaemann

wydawca: Oficyna Naukowa

ilość stron: 180

Wprowadzenie

Człowiek czy obywatel — Droga Rousseau od polis do natury

Przedmiotu tej niewielkiej książeczki nie da się niemal wyczerpać. Coś

sprawia, że zafascynowani lub zrażeni, pouczeni lub skonsternowani, zachwyceni, poruszeni lub zde gustowani wciąż na nowo powracamy do Rousseau. Cóż to jest takiego?

W niezrównany sposób Rousseau jest kimś wzorcowym. On sam tak się rozumiał i tak się też stylizował. Kiedy pytano go o to, czy nie ma sprzeczności w tym, że on, wróg sztuk i nauk, napisał i opublikował sztukę teatralną, Rousseau odpowiadał, że można by o tym napisać satyrę, ale „satyrę nie na mnie jednak, lecz na wiek, w którym żyję”. Kiedy zwracano mu uwagę na to, że on, autor słynnej książki o wychowaniu, pięcioro swoich dzieci oddał do sierocińca, Rousseau oskarżał klasę panującą, która kradnie mu chleb dla jego dzieci. Przez „chleb dla dzieci” Rousseau rozumiał: koszty utworzenia pełnej prowincji pedagogicznej; odmienny od apodyktycznego program wychowania pięciu „Emili” byłby dość kosztowny. Kiedy Rousseau nie może działać wzorcowo, wówczas odrzuca wszelką odpowiedzialność i stylizuje się na wzorcową ofiarę. Bardziej niż ktokolwiek przed nim lub po nim, Rousseau przeżył wielką „odmowę”. Jednocześnie jest on jednak najbardziej przekonującym potwierdzeniem tezy Nietzschego i Schelera o twórczej sile resentymentu. Zawsze charakterystyczny był dla niego odruch regresji, uniku, ucieczki. Trafia do katolickiego domu dla konwertytów, gdyż jako szesnastoletni czeladnik nie ma odwagi wrócić do Genewy po zamknięciu bram miasta. Ukradł naszyjnik, a winę przypisał służącej, w której był potajemnie zakochany i która zostaje zwolniona w niesławie. Kiedy dyrektor szkoły śpiewu z Annecy, któremu towarzyszy w drodze do Lyonu, ulega wypadkowi, zostawia go, gubi się w tłumie i ucieka.

przeczytaj całe wprowadzenie Spaemanna, wprowadzenie Bogusława Milerskiego oraz przejrzyj spis treści książki